

Initium Evangelii S. Joannis Apostoli Ex Antiquitate Ecclesiastica restitutum, Indidemque Nova ratione illustratum... Per Lucas Mellerius Artemonium (i.e. Samuel Crell)... Pars I pag. 122-124 & 223-238. London Anno Domini, 1726.

## J 20,28

II. Skoro już Nowacjan dał nam okazję, powiedzmy coś o owej wypowiedzi Apostoła Tomasza: *Pan mój i Bóg mój*: to, jak powszechnie wyjaśniają ją unitarianie, a właściwie jak wyjaśnił ją niegdyś sam Teodor z Mopsuestii, jest wiadome. Co zaś tyczy się zdania i opinii innych unitarian, niezwykle podoba mi się ta interpretacja, ku której jakby za rękę poprowadził mnie Teofilakt cytowany odnośnie tego fragmentu przez Jana Grzegorza w *Notae ad Novum Testamentum*. Sądzi on, że słowa *Pan* i *Bóg* wskazują na rzeczy różne: Ἐν μὲν τῷ εἰπεῖν Κύριον, τὴν ἀνθρωπίνην φύσιν, διὰ δὲ τοῦ εἰπεῖν Θεός μου, τὴν θεῖαν οὐσίαν (διδάσκει), tzn. Gdy Tomasz mówi: *Pan mój*, wskazuje na ludzką naturę; a gdy mówi *Bóg mój*, wskazuje na boską istotę. Jeśli więc wedle jego opinii te słowa: *Pan mój i Bóg mój* oznaczają odmienne rzeczy i natury, dlaczego, wedle mojej opinii, nie mogą oznaczać różnych rzeczy i osób? Dlaczego nie miałyby mi być wolno pod tymi słowami *Pan mój* rozumieć człowieka Chrystusa Jezusa, natomiast pod słowami *Bóg mój* samego Boga Ojca niepodzielnie istniejącego w Chrystusie? Mianowicie, skoro Tomasz ujrział Chrystusa mocą Boga Ojca wskrzeszonego z martwych, i zobaczył, że Chrystus nie tylko wie o tym, co Tomasz pod jego nieobecność przed ośmioma dniami o nim mówił, lecz także w cudowny sposób, gdy drzwi były zamknięte, i nie zostały w sposób widzialny otwarte, nagle stanął pośród uczniów; skoro, powtarzam, dostrzegł te cuda Boga Ojca, które działały się w Chrystusie i wokół Chrystusa, zawołał i rzekł do Chrystusa: *Pan mój* – tenże Jezus – *i Bóg mój*, sam Bóg Ojciec, jest tutaj, ὁντως [gr. ‘rzeczywiście’, ‘prawdziwie’] przy nas obecny! Tomasz odzyskuje tu uprzednią wiarę w Chrystusa, którą nasz Zbawiciel wzbudził w nim i w Filipie – J 14,5.9-10. Powiedział mianowicie Filipowi: *Kto mnie widzi, widzi i Ojca mojego* (Boga); *jakże więc ty możesz mówić: Pokaż nam* (Boga) *Ojca? Czyż nie wierzysz, że ja jestem w* (Bogu) *Ojcu, a* (Bóg) *Ojciec we mnie? Słów, które do was mówię, nie mówię od siebie samego; a* (Bóg) *Ojciec, który we mnie przebywa, sam dokonuje dzieł. Nie wierzycie mi, że ja jestem w* (Bogu) *Ojcu, a* (Bóg) *Ojciec we mnie? Jeżeli mnie nie wierzycie, wierzcie ze względu na same dzieła. Samemu zaś Tomaszowi osobno powiedział w wersie 7: Teraz poznaliście go już* (Boga Ojca) *i widzieliście go we mnie i w tym, co przeze mnie się dokonuje. Te właśnie słowa przywodzi sobie na myśl Tomasz, wierząc już powtórnie, że zaiste Ojciec, Bóg Tomasza, jest w Chrystusie, i tam, gdzie jest jeden, jest także drugi, kto jednego widzi, widzi i drugiego, dlatego z najwyższą radością woła: Ὁ Κύριός μου καὶ ὁ*

Θεός μου – *oto mój Pan i oto mój Bóg*, którego przedtem widziałem i poznałem! Oto widzę mojego Pana (Jezusa Chrystusa) i oto widzę mojego Boga, Boga Ojca, który jest w Chrystusie, moim Panu, w nim pozostaje i przez niego, zupełnie tak jak poprzednio, zdumiewające dzieła i cuda czyni, które przedtem widziałem i poznałem! Zaiste, prawdziwie stoi przy mnie Jezus, mój Pan, i sam Bóg Ojciec w nim. Jeśli zaś ten, którego *skrytości serca* stawały się jawne w 1Kor 14,25, upadając na twarz i oddając cześć Bogu mógł powiedzieć: *Oto mój Bóg, rzeczywiście jest tu obecny!*, to tym bardziej Tomasz mógł powiedzieć tak: *Oto mój Bóg tu jest* – i mógł nawet powiedzieć tak w słowach skierowanych do Chrystusa, i samemu Chrystusowi. Bo także te słowa: *Oto mój Bóg* rzeczywiście odnosiły się do Chrystusa, gdyż ten Bóg był w Chrystusie i najgłębiej z nim złączony, zawsze okazywał swoją obecność i poprzez Chrystusa był oglądany. Stąd najpierw mówi: *Oto mój Pan*, a dopiero potem: *i oto mój Bóg*; tamtego bowiem oglądał najpierw, i także oczyma cielesnymi, tego zaś w następstwie i oczyma umysłu.

To, że Tomasz w tej samej chwili, w której zaczął ponownie wierzyć w Chrystusa, zaraz przypomniał sobie te wypowiedzi skierowane do niego i do Filipa i że mógł je tak właściwie powiązać z tym cudownym zjawieniem się Chrystusa, nie zdarzyło się, jak się wydaje, bez szczególnej podpowiedzi Ducha Świętego. Lecz tak jak tamtym dziesięciu Apostołom, po jego zmartwychwstaniu ponownie wierzącym, zaraz w tym rozdziale 20, 21-23, pod nieobecność Tomasza, przywrócił Apostolat i Ducha Świętego Apostolskiego, utraconego przez ich niedowiarstwo, tak i Tomaszowi tegoż Ducha Świętego, z tej samej przyczyny utraconego, już ponownie wierzącemu zaraz ponownie udzielił – jak to wynika z [widocznego] skutku.

## **Rz 9,5**

### Rozdział XLII

Drugi przykład – mianowicie fragmentu z Rz 9,5: *Który jest ponad wszystkim*, pogrążonego w błędzie, który z pomocą samego rozumu należy [we właściwym brzmieniu] przywrócić. Odparcie [opinii] Jonasza Schlichtinga.

Oto inny przykład błędnej lekcji, jakkolwiek nie istnieje obecnie żaden znany nam kodeks, w którym znajdowałaby się lepsza i oryginalna. Otóż między przywilejami i oznakami wyższej godności Izraelitów nad innym narodami, starannie wyliczonymi i zestawionymi przez Apostoła w Rz 9,4-5, szczególną i nadto taką, której w żadnym wypadku nie należało pominąć [było to], że Bóg ów Największy, Najlepszy był ich Bogiem. Więc Apostołowi

przystało napisać: ὧν ὁ ἐπὶ πάντων, Θεὸς εὐλογητὸς εἰς τοὺς αἰῶνας, z pauzą po słowie πάντων, tak by sens był: *Których to (Izraelitów) jest ten, który jest ponad wszystkimi (przywilejami), mianowicie Bóg błogosławiony na wieki, amen.* A teraz, przez przestawienie jednej litery, błędnie czyta się ὧν ἐπὶ πάντων Θεός, *który jest Bogiem błogosławionym ponad wszystkim*, tak iż tytuł *Boga, który jest ponad wszystkim* stosowany jest do Chrystusa; który jednakże, jak to się okaże z części II, rozdziału III i następnych, nigdzie w Piśmie Świętym nie jest wyraźnie nazwany Bogiem, a tym bardziej Bogiem, który jest ponad wszystkimi, błogosławionym na wieki; owszem, w niezliczonych miejscach jest przeciwstawiany Bogu, i dlatego także tutaj powinien być całkowicie przeciwstawiony – tak by stało się zupełnie jasnym, że dzisiejsza lekcja jest błędna.

I nie tylko my tak uważamy. Mamy czcigodnego Whistona, zgadzającego się w tej kwestii z nami w swoich *The Essays in a Collection of ancient Monuments*, str. 107, który mówi, że także najlepsi krytycy tak sądzą. Jonasz Schlichting pierwszy, o ile wiem, zauważył to przestawienie. Tak bowiem odnośnie tego miejsca rozważa: „Mogłoby też komuś przyjść na myśl, że w słowa Apostoła wkradło się łatwe, nieznaczące przestawienie tych wyrazów: ὁ ὧν, podczas gdy Paweł napisał ὧν ὁ, *których* (tzn. Żydów, rozumie się – *jest*) *Bóg ponad wszystkim, błogosławiony na wieki.* W ten sposób bowiem te słowa odpowiadałyby wcześniejszym: *których jest przybrane synostwo* i wszystkim kolejnym: *których są Ojcowie, z których rodu pochodzi Chrystus*, wreszcie – nie można już powiedzieć nic bardziej znaczącego – *których jest Bóg ponad wszystkim, błogosławiony na wieki*; jako że wśród wszystkich narodów przez nich jednych był poznany i czczony – stąd też nazwany został Bogiem Izraela, co było największą posiadaną przez Żydów godnością i w najwyższym stopniu wiązało się z tematem, i dlatego nie wydawało się słuszne, by to pomijać, i po wymienieniu Ojców, wymienieniu Chrystusa, należało także wymienić samego Boga”. Z pewnością jest tutaj emfatyczne stopniowanie. [Schlichting] zaiste przytacza bardzo ważne powody, dla których należy uznać, że dokonano tu przestawienia, i dość wyraźnie daje do zrozumienia, że sam, gdyby był na miejscu Pawła, napisałby ὧν ὁ. A jednak wydaje się, jakby sam chciał to, co mocno zbudował jedną ręką, zburzyć drugą, lecz nader osłabioną; mówi: „Lecz temu domniemaniu mogą stanąć na przeszkodzie *dwie rzeczy: po pierwsze*, że nie jest ono oparte na treści żadnego kodeksu, który znamy, *po drugie*, że nie jest sposobem wyrażania przyjętym w Piśmie nazywanie jedyne Boga *Bogiem ponad wszystkim*, skoro samo wymienienie Boga bez określeń, czy też z rodzajnikiem jako wskaźnikiem wyjątkowości, oznacza, że jest on *ponad wszystkim*”. A przecież wszyscy, o ile się nie mylę, biegli w sztuce krytycznej – jak już było powiedziane – stwierdzają niekiedy, że także Pismo

Święte może niekiedy być poprawiane tylko z pomocą rozumu, bez oparcia w treści jakiegokolwiek kodeksu; mianowicie kiedy ważne przyczyny wskazują na konieczność poprawki – a na takie rzeczywiście wskazał tutaj Schlichting. A co się tyczy tej *drugiej* rzeczy: czy podchodzisz do tego wystarczająco poważnie, Schlichtingu, mężu przenikliwy? Dlaczego więc np. w 1Tm 6,15, po tym jak nazwał go ὁ μακάριος καὶ μόνος δυνάστης, [błogosławionym i] *jedynym władcą* z rodzajnikiem jako wskaźnikiem wyjątkowości, mimo tego zaraz dodaje, że jest on *Królem Królów i Panem Panujących*? A przecież gdy go zwie ὁ μόνος δυνάστης, tym samym stwierdza, że jest *Królem Królów i Panujących*. Czy więc *Król Królów* itd. nie jest wyrażeniem przyjętym w Piśmie, albo nie powinien nim być?

Niemniej sam Schlichting wycina własne winnice [tzn. wypowiada się wbrew własnym interesom]: „Zwykło się wprawdzie”, mówi, „wymieniać również Boga z różnymi epitetami, zwykło się wiele rzeczy o nim mówić, także to, że jest *ponad wszystkimi* i *wszystkim*, ale *Bogiem ponad wszystkim* nie zwykło się go nazywać”. Doprawdy, jak głupie i niegodne Schlichtinga jest to zdanie przeciwstawne: *Ale* itd.! Bóg nazywany jest w Ef 4 *jedynym Bogiem i Ojcem wszystkich, który jest ponad wszystkim* itd., lecz *Bogiem ponad wszystkim*, tymi dokładnie słowami, nie jest gdzie indziej nazywany, więc także tu w Rz 9,5 nie mogło być o nim powiedziane, że jest *Bogiem ponad wszystkim*. Cóż bardziej niedorzecznego można było wygłosić? Co więcej, nawet tu, w Rz 9,5, nie jest nazwany *Bogiem ponad wszystkim*. Bowiem, jak powiedzieliśmy, po wyrazie πάντων, *wszystkim*, należy umieścić pauzę, i rodzajnik ὁ - ów, wskaźnik wyjątkowości, należy odnosić nie do wyrazu Θεός – *Bóg*, lecz do słów ἐπὶ πάντων – *ponad wszystkim* czy *ponad wszystkimi*, zupełnie tak samo jak w Ef 4,6. *Których ten, który jest ponad wszystkim* – jest predykatem, *Bóg błogosławiony na wieki* – jest podmiotem. I zauważ także, że Paweł to samo, co mówi w Ef 4,6: Θεός – πάντων, ὁ ἐπὶ πάντων, wyraża w Rz 9 tymi słowami: ὃν ὁ ἐπὶ πάντων, Θεός. Tam jest Θεός – πάντων, tutaj ὃν – Θεός, a słowa ὁ ἐπὶ πάντων znajdują się tu i tam. Ta zgodność obydwu miejsc, między innymi, jest znakomitym potwierdzeniem [słuszności] tej poprawki ὃν ὁ ἐπὶ πάντων, i pokazuje, że w jednym i drugim miejscu mowa jest o tym samym Bogu Ojcu. Schlichting dodaje na koniec: „Chrystusowi słuszniej mógłby ten tytuł przysługiwać, tak by był pojmowany jako uczyniony Panem i Bogiem nie tylko nad niektórymi, lecz nad wszystkim”. Lecz 1) Paweł Apostoł nieco wcześniej, w rozdz. 8,34 powiedział o nim, że jest *po prawicy Boga*, a tym samym jest on już pojmowany jako uczyniony Panem ponad wszystkim – owszem, nawet zanim Paweł napisał do tych wiernych Rzymian, już pojmowali Chrystusa jako uczynionego przez Boga Panem *wszystkiego*, 2) jeżeli to wyrażenie *który jest ponad wszystkimi*, *Bóg* oznacza tu Boga *uczynionego*, to i w Ef 4,6 *jedyny Bóg i Ojciec wszystkich*,

który jest ponad wszystkim, powinien być określony jako Bóg *uczyniony*, jest to bowiem to samo wyrażenie. Kiedy przeto Schlichting swojemu bardzo istotnemu zarzutowi przeciwko rozpowszechnionej lekcji przeciwstawia tak zwodnicze i marne odparcie, owszem – sam po większej części swoje własne odparcie obala, zarzut wydaje się mocny, dlatego że to jego własna opinia, odparcie słabe, dlatego że nie chciał drażnić szerszeni ortodoksji i ludzi zbyt ułomnego osądu. Gdyby mógł powołać się choćby na jeden kodeks w obronie tej lekcji ὧν ὁ, nie bałby się po prostu tę rzecz stwierdzić.

II. I doprawdy, ku temu, abyśmy czytali ὧν ὁ, *których jest ten ponad wszystkimi*, (mianowicie) *Bóg błogosławiony na wieki*, nakłaniają także inne doniosłe racje poza tymi, które przytoczył Schlichting. W Ef 2,12, gdzie Apostoł porównuje pogan z Żydami, wylicza przywileje Żydów wobec innych narodów nie tak dokładnie i nie wszystkie, jak tutaj, a jednak tego, że narody pogańskie były na świecie *bez Boga*, podczas gdy Bóg był ich [Żydów] Bogiem, nie omieszkiał wspomnieć: jakże więc tutaj, w Rz 9,4-5, gdzie wszystkie te przywileje tak starannie zestawia, wylicza i gromadzi, można by sądzić, że zapomniał o przywileju ze wszystkim największym, tym, że Bóg najwyższy był Bogiem Żydów? Owszem – chociaż nie chciał tu wyliczać czy rozważać wszystkich, w żadnym razie jednak nie było możliwe, by zlekceważył czy pominął największy i najznakomitszy ze wszystkich. Prędzej zaniechałby wspomniania innych przywilejów i godności niż właśnie tego, który w Piśmie Starego Testamentu podkreślany jest częściej od wszystkich innych, z powodu którego Żydzi zawsze się wynosili i najbardziej chlubili, jak to wyżej zauważył sam Apostoł w rozdz. 2,17: *Oto ty nazywasz siebie Żydem, polegasz na Prawie, i chlubisz się Bogiem* – mianowicie, [chlubisz się] że jest w szczególny sposób twoim Bogiem. I nie jest tak, jak mógłbyś zarzucić, że ów przywilej był już milcząco zawarty w wyliczonych [fragmentach] poprzedzających to miejsce Rz 9,4-5. Bo po pierwsze, w ten sposób także Chrystus, mający się według ciała narodzić z Izraelitów, bez wątplenia był już zawarty w *przymierzach i obietnicach* w wersie 4 (Dz 2,30), a jednak w wersie 5 [Paweł] uczynił o nim wyraźną wzmiankę – [więc] tym bardziej powinien był uczynić wyraźną wzmiankę o Bogu Ojcu, którego [Żydzi] uważając za nieskończenie znakomitszego od jego Mesjasza, uznawali za największy ze wszystkich swoich przywilejów! Ponadto, υιοθεσία – *przybranie za synów, obietnice, nadanie Prawa* zawierały się w przymierzach (były to bowiem *przymierza obietnic* – Ef 2,12), także *szługa Boża*, to jest λατρεία w nadaniu Prawa i przymierzach była już całkowicie i bez wątplenia ujęta, a jednak te poszczególne przywileje, skoro mogły być wyodrębnione od innych i wprowadzone pod różnymi określeniami, są tu przez Apostoła starannie i dokładnie wyliczane – a tego Boga ponad wszystkim, Boga będącego szczególnie

Bogiem Izraelitów, choćby i był on zawarty w pewien sposób w wymienionych wcześniej przywilejach, miałby pominąć milczeniem i zlekceważyć? Któż mógłby to pomyśleć? Po drugie, pomiędzy poprzednio wymienionymi przywilejami, w których, jak można by sądzić, Bóg, jako Bóg Izraelitów, był już w pewien sposób ujęty i zawarty, wyjątkowym jest owa *υιοθεσία* – *przybranie za synów*, która oznaczała, że Bóg jest ich Ojcem; a jednak jak przymierza różni się od obietnic – choć obietnice zawierają się w przymierzach, owszem, nie może nawet być przymierza bez obietnicy – tak też i różni się *bycie czymś Bogiem* od tego [udzielonego] przywileju *bycia czymś Ojcem*. Jeśli więc wśród tych przywilejów uczynił wzmiankę i o *przymierzach*, i o *obietnicach*, to i powinien był oddzielnie i wyraźnie wskazać, że Bóg jest ich Bogiem, chociaż uczynił już wzmiankę o ich przybraniu za synów (Ojca niebieskiego). Bo w inny sposób był Ojcem, a w inny Bogiem Izraela. Podobnie jak i Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa jest też oddzielnie nazywany Bogiem i Ojcem naszym w J 20,17, i ani jeden tytuł w drugim, ani tytuł *Boga naszego* w tytule *Ojca naszego* się nie zawiera. *Potomstwem Boga* byli także poganie (jakkolwiek Izrael był pierworodnym Boga), ci mianowicie, którzy podążali za wskazaniem rozumu i nie byli *wieprzami z trzody Epikura* ani podobnymi do dzikich zwierząt, tak że i Bóg był już przed czasami Ewangelii rodzicielem i Ojcem takich [pogan] – Dz 17,28-29; jednakże któż powiedziałby, że Bóg był w sposób szczególny Bogiem takich pogan? Czym innym jest więc przybranie za synów i jakieś zrodzenie przez Boga czy pochodzenie od niego; czym innym to, że Bóg jest dla kogoś Bogiem w sposób zupełnie szczególny. Zwłaszcza jeśli rozważysz zdania z Mt 22,32, Hbr 11.16. Tak więc nie ma żadnej wątpliwości, iż to, że Bóg Najlepszy, Największy był Bogiem Izraelitów, powinno było być odrębnie i wyraźnie wymienione między ich przywilejami i oznakami godności. Po trzecie na koniec, do tego, byśmy czytali *ὢν ὁ*, skłaniają także kolejne wersy 6 i 7, które tak oto wiążą się bardzo ściśle, jeśli nie całkowicie, z wersem 5: „*Których jest ten ponad wszystkimi, Bóg, mianowicie [Bóg] błogosławiony na wieki, amen. Nie jest zaś możliwe, by ὁ λόγος, owa mowa Boża (Ja jestem Bóg Abrahama i jego potomstwa – ta, przez którą obiecał, że będzie na wieczność Bogiem Izraela) poszła na marne*, to ja, Paweł, z całą chęcią przyznaję. Przywilej ten mógł być jednak zawieszony i dopuszcza wyjątki. *Bowiem nie wszyscy, którzy są z Izraela, są (zawsze, albo: są prawdziwym) Izraelem*, wobec którego Bóg zobowiązał się przymierzem, że będzie jego Bogiem. *I nie wszyscy są dziećmi*, rozumie się, obietnicy, a zatem dziećmi Bożymi, *dlatego że są potomstwem Abrahama*. Więc wyróżnieniem dla tych, którzy czują się zrodzonymi przez Boga i przybranymi za synów oraz uznają się za potomstwo obietnicy, jest to, że tenże ich

Ojciec jest w szczególny sposób ich Bogiem. Stąd znowuż wyraźnie widać różnicę między byciem Ojcem i byciem czymś Bogiem.

III. Jednakże Erazm i ci, którzy tutaj idą za nim, zatrzymują lekcję rozpowszechnioną, stawiając jednak pauzę po słowach *z których Chrystus wedle ciała*, a następane słowa jako doksologię zwracają i odnoszą do samego Boga Ojca, tak iż sens jest taki: *Ten, który jest ponad wszystkim, Bóg Ojciec, (niech będzie) błogosławiony na wieki*, ten, rozumie się, który w tyle przywilejów zechciał wyposażyć Izraelitów wobec innych narodów! Zaiste, zasadniczo można by się tu doszukiwać jakiejś doksologii, gdyby, po pierwsze, sam kontekst nie wskazywał raczej, że ten Bóg, który jest ponad wszystkim, jest tutaj wspominany na samym końcu jako wyjątkowy przywilej Izraelitów po innych przywilejach, jako największy ze wszystkich i żadną miarą nie mógł być pominięty milczeniem; a nadto, po drugie, Apostoł miał tu słuszniejszy powód, by wspomnieć Boga wśród wówczas utraconych przywilejów Izraelitów niż by w tym momencie tak uroczyście chwalić Boga za te przywileje. Apostoł mówi, że ogarnia go ogromny i nieustający smutek, że Żydzi przez swoją niewierność odstępują od tak wielu przywilejów i godności aż do końca tego świata, aż do drugiego przyjścia naszego Zbawiciela, i dopóki kiedyś ostatecznie nie nawrócą się do Pana, cieszyć się nimi nie mogą; daje więc do zrozumienia, że skłonny jest raczej do wylewania nad nimi łez niż do pochwał i składania dziękczynień Bogu za ich przywileje, co by wskazywało na radość duszy. Co więcej, po trzecie, jakie znaczenie mają tutaj te słowa ἐπὶ πάντων – [który jest] *ponad wszystkim* albo *ponad wszystkimi*. Skoro podobne [słowa] wypowiada o Bogu w Ef 4,4-6, i po wyliczeniu innych przywilejów i powodów do szczęścia chrześcijan, na ostatnim miejscu, zupełnie jak tutaj, umieszcza stwierdzenie, że jest on *ponad wszystkim*, a tym samym poucza, że Bóg Ojciec jest także *ponad jednym Duchem* i *ponad jednym Panem*<sup>1</sup>, i *ponad wszystkim*, co jest tam wymienione (ἐπὶ jest użyte zamiast ἐπάνω [gr.

---

<sup>1</sup> *Ponad jednym Panem* – to słowo *wszyscy*, gdy mówi: ὁ ἐπὶ πάντων – *który jest ponad wszystkimi*, Ef 4,6, nie może się ograniczać tylko do samych ludzi albo wiernych, bo i *jeden Pan* wspomniany w poprzednim wersie, to jest Chrystus, jest ponad nimi wszystkimi – *ten jest Panem wszystkich* (Dz 10,36). Ów zaś ὁ ἐπὶ πάντων Bóg i Ojciec, *który jest ponad wszystkim*, otwarcie od tego *jednego Pana*, i to w tych właśnie słowach: *który jest ponad wszystkim*, jest odróżniany. A więc słowo πάντων, *wszystko*, ma tu w Ef 4,6 szersze znaczenie, i inaczej należy je rozumieć niż później, gdy [Paweł] mówi *i w was wszystkich*, gdzie określenie *was* ogranicza słowo πάντων – *wszystkich* do samych wiernych Efezjan zarówno żydowskiego, jak i pogańskiego pochodzenia; a zatem gdy mówi ὁ ἐπὶ πάντων, nie powinno się tu dorozumiewać słowa ὑμῶν lub ἡμῶν [was/nas], lecz odnosi się to do rzeczy wymienionych uprzednio, wszystkich tych wyliczonych w wersach 4 i 5 przywilejów i powodów do szczęścia. Bóg Ojciec bowiem może uczynić nieskończenie więcej nad to, co rozumiemy (i co wyliczamy) – Ef 3,20. Daniel Bienius mówi w uwagach odnośnie tego miejsca: „Jeden Bóg Ojciec wszystkich wierzących, który jest też Bogiem niebieskich Aniołów i samego Chrystusa. Ὁ ἐπὶ πάντων – który przewyższa wszystkie godności. Καὶ διὰ πάντων – który *poprzez wszystkich* wyżej wymienionych, Chrystusa, Ducha Świętego, Aniołów, wszystko czyni dla zbawienia przynależących do jego Kościoła”. Z pewnością, gdy mówi: *Jeden Bóg i Ojciec wszystkich*, jest oczywiste, że *wszystkich* nie powinno się odnosić tylko do słowa *Ojciec*, lecz także do słowa *Bóg*, sens zaś jest taki: Jeden Bóg wszystkich, i zarazem jeden Ojciec wszystkich, chrześcijan, czy są Żydami,

‘ponad’, ‘powyżej’], jak zauważył odnośnie tego miejsca Chryzostom), to także i tutaj w Rz 9,5, gdy po innych przywilejach Izraela, na ostatnim miejscu mówi, że Bóg jest *ponad wszystkim* czy wszystkimi, wypowiada się o tym samym Bogu Ojcu i w podobny sposób poświadcza, że jest on ponad *Ojcami* i ponad *Chrystusem*, dopiero co wspomnianymi, a zatem i ponad wszystkimi innymi przywilejami Izraelitów, nie układa zaś żadnej doksologii. Po czwarte zaś, nawet gdyby przyjąć, że jest tutaj jakaś doksologia, to jednak, ponieważ nie jest powiedziane: *który jest Bogiem błogosławionym na wieki*, jak w 2Kor 11,31, tylko: *który jest ponad wszystkim*, *Bóg błogosławiony na wieki*, przez te słowa ἐπὶ πάντων, *ponad wszystkim*, Apostoł również dość jasno zaznaczył ten największy przywilej, większy od wszystkich już tam wyliczonych, i przy umieszczeniu słowa Θεός między dwiema frazami doksologia byłaby taka: *Ten, który jest ponad wszystkim*, ponad wszystkimi przywilejami Izraelitów, mianowicie *Bóg, (niech będzie) błogosławiony na wieki!* Ὁ ὢν ἐπὶ πάντων, Θεός, εὐλογητὸς εἰς τοὺς αἰῶνας! Należy tu zwrócić baczną uwagę na ten fragment 2Kor 11,31. Cemu bowiem w nim Apostoł pominął te słowa *ponad wszystkim*, które wtrąca w Ef 4,6 i tutaj w Rz 9,5? Nie można wskazać żadnego innego powodu niż ten, że w 2Kor 11 nie wyliczał i nie rozważał żadnych powodów do szczęścia, przywilejów czy też godności ludu Bożego w [wersach] bezpośrednio poprzedzających, odnośnie których mógłby potem powiedzieć, że Bóg jest ponad nimi, *ponad wszystkimi* już wyliczonymi. Natomiast w Ef 4 w poprzednich [wersach] rozważał przywileje i powody do szczęścia chrześcijan, a w Rz 9 – Izraelitów. A więc w następnych wersach, zarówno w Ef 4,6, jak i w Rz 9,5 chciał ogłosić przywilej, godność, szczęście znaczniejsze od wszystkich innych już wymienionych.

Gdy się na to zważy, lekcja dzisiejsza, przyjęta w znaczeniu [uznawanym przez] ortodoksów będzie miała taki sens: *Z których [pochodzi] Chrystus wedle ciała, który to [Chrystus] jest ponad wszystkimi przywilejami Izraelitów* i znakomitszy od nich wszystkich, *Bóg błogosławiony na wieki*. Co jest fałszywe i niedorzeczne. Wynikałoby bowiem stąd, że albo Bóg Ojciec nie jest owym najwyższym przywilejem Izraelitów, albo że Chrystus jest także od samego Boga Ojca, Boga Izraelitów i ich przywileju, pominiętego jednak przez Pawła milczeniem, znakomitszym przywilejem i godnością. A przecież to ostatnie, jeśliby Chrystus był najwyższym Bogiem, byłoby jak najprawdziwsze. Chrystus bowiem i wedle

---

czy Grekami. Ponadto te słowa: *Bóg i Ojciec wszystkich* w następnych [frazach] powinny być dorozumiane i powtórzone, tak by sens był taki: *Który (to Bóg i Ojciec wszystkich) jest ponad wszystkimi wspomnianymi przywilejami i powodami do szczęścia chrześcijan, i (który to Bóg i Ojciec wszystkich) jest poprzez wszystkie te przywileje, który przez nie wszystkie dowodzi i ukazuje, że jest Bogiem i Ojcem wszystkich, i (który to Bóg i Ojciec wszystkich) jest w was wszystkich*, Efezjanach, gdy mianowicie przez swego ducha świadczy przed duchem waszym, że wy i wszyscy do was podobni jesteście jego wybranym ludem, jego dziedzicami i najukochańszymi dziećmi. [przypis Autora]



ciała, i wedle najwyższej boskości byłby przywilejem Żydów, Bóg Ojciec zaś wedle jednej tylko natury. Co więcej, jeżeli w Ef 4 mówi się o Bogu Ojcu, że jest ponad wszystkimi przywilejami wiernych Żydów i Greków, także ponad samym Panem, to jest Chrystusem: to w Rz 9 nie mogło być powiedziane, że Chrystus jest najwyższym przywilejem wiernych Żydów. A więc słowa: *który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki* żadną miarą nie mogą być rozumiane odnośnie Chrystusa.

IV. Wreszcie, najdawniejsi Ojcowie, na przykład Ireneusz (jak widzieliśmy już wyżej, w rozdz. VIII i IX § 2) i Orygenes, a nawet i starszy od obydwu Justyn Męczennik, nie tylko odnoszą ten tytuł *Boga ponad wszystko* i podobne do Ojca – a ci dwaj [pierwsi] robią to bardzo często – lecz także poprzez ten tytuł przeciwstawiają Boga Ojca Jezusowi Chrystusowi. Tak iż Pseudo-Ignacy w Liście do Tarsyjczyków nie waha się nazwać tych *niektórych*, jacy za jego czasów przypisywali Chrystusowi tytuł *Boga ponad wszystkim, sługami Szatana*. Zaznaczam: mówi, że robili tak niektórzy, nie zaś chrześcijanie w ogólności. Gdyby zaś u Pawła czytali, tak jak teraz powszechnie chcą czytać: *Chrystus wedle ciała, który to (Chrystus) jest Bogiem ponad wszystkim, błogosławionym na wieki* – czy jest prawdopodobne, by to mogło być, że owi starożytni poprzez ten sam tytuł *Boga ponad wszystkim* odróżniali Boga Ojca od Chrystusa, i tych, którzy podążając za natchnionym Pawłem, odnosili ten tytuł do Chrystusa, pod jakimkolwiek pozorem nazywali z tego powodu sługami Szatana? A przecież i cesarz Julian, którzy przed swoją apostazją był wykształconym chrześcijaninem, mówi w tym fragmencie, którego część przytoczyliśmy wyżej odnośnie rozdziału 1, że Chrystus ani przez Pawła, ani przez żadnego innego z Apostołów nie został nazwany *Bogiem*, lecz tylko przez tego dobrego Jana (mianowicie w owym wstępie do Ewangelii, już w czasach Juliana i wcześniej zepsutym), którego też wyraźnie odróżniał od Apostołów i uważał za jakiegoś innego ucznia Chrystusa, późniejszego od Apostołów. Słowa Juliana przeciwko chrześcijanom u Cyryla Aleksandryjskiego, ks. X *Przeciw Julianowi* str. 327, wyd. Spanhem., w tłumaczeniu łacińskim brzmią następująco: „Jesteście tak nieszczęśliwi, że nie pozostaliście nawet przy tym, co przekazali wam Apostołowie, a co przez *późniejszych od nich* (ὕπὸ τῶν ἐπιγινόμενων) traktowane ze zbytnią bez troską i brakiem poszanowania. Przecież, nawiasem mówiąc, owego Jezusa ani Paweł, ani Mateusz, ani Marek nie odważył się nazwać *Bogiem*, tylko ów dobry Jan, skoro spostrzegł, że już wówczas bardzo wielu ludzi w licznych miastach greckich i italskich zostało ogarniętych tą chorobą (tj. nauką chrześcijańską), i, jak sądzę, usłyszał, że także posągi Piotra i Pawła – co prawda potajemnie, lecz jednak o tym usłyszał – są czczone, *pierwszy* odważył się to powiedzieć (mianowicie że Chrystus jest *Bogiem*)”. A na stronie 335: „Jednakże to zło wzięło początek od Jana”. Julian

więc w połowie wieku IV nie uważał, że tu, w Rz 9,5 tytuł *Boga ponad wszystkim, błogosławionego na wieki* przypisany był Chrystusowi, lecz był przekonany, że odnosi się on do Boga Ojca. A ponieważ u Jana, którego uważał za późniejszego od Apostołów, czytał: *Bogiem było Słowo*, i widział, że Chrystus tylko przez niego jest nazywany *Bogiem*, z tego powodu powiedział, że przekaz chrześcijaństwa [*res Christiana*] traktowany jest przez Jana z większą beztrąską i brakiem poszanowania niż przez Mateusza, Marka i Pawła.

V. Zobacz zaś, jak głęboko jeszcze pod koniec II wieku owa dawna prawda o Ojcu, jedynym najwyższym Bogu, Bogu ponad wszystkim i ponad samym Chrystusem, w duszach ludzkich pozostawała zakorzeniona, skoro, jakkolwiek Ireneusz wierzył, że Chrystus jest przedwiecznym Bogiem, i tutaj w Rz 9,5 przyjmował lekcję ó űv, jak zauważyliśmy w wyżej cytowanym fragmencie, to jednak te słowa: *który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki* rozumiał nie w odniesieniu do Chrystusa, lecz wyłącznie do Boga Ojca! Otóż, widział, że Ojciec, nie Syn, w niezliczonych miejscach Pisma oznaczany jest tytułem Boga; a nawet w niezliczonych miejscach *Bóg* przeciwstawiany jest Synowi, we wstępie Janowym czytał nie: *Bogiem*, lecz *Boga było Słowo* – i w związku z tym także te słowa ἐπὶ πάντων, *ponad wszystkim*, które w Ef 4,6 całkiem jasno wskazywały na wyższość Boga Ojca ponad wszystkim, co tam wyliczone, i ponad *jednym Panem*, nie pozwoliły Ireneuszowi, aby tu, w Rz 9,5, odnosił je do tego Pana, do Chrystusa. Paraklet Montanusa, jak się zdaje, pierwszy zaczął to wyrażenie, po zamianie słów űv ó na ó űv, stosować do Chrystusa. I zaiste Tertulian, duchowy syn tegoż, słowa te w księdze *Przeciwko Praksei* zwraca ku Chrystusowi. Tyle czasu potrzeba było, by zrobić z Chrystusa *Boga ponad wszystkim*. Chociaż rzecz ta w czasach Tertuliana jeszcze nie była dojrzała. Bo i on (zobacz znowu siłę dawnej prawdy o jednym najwyższym Bogu *Ojcu!*), chociaż sądził, że Syn jest tej samej z Ojcem substancji (mianowicie jej elementem [*portio*], częścią; tak jakby Bóg mógł dzielić się czy być rozróżnianym wedle części), to jednak ciągle uznawał Syna za nierównego Ojcu. I wzrastał Jezus w boskości u ortodoksów przez około sto osiemdziesiąt lat, od Justyna Męczennika aż do Atanazego – nie tylko, niegdyś, w mądrości, latach i łasce u Boga i ludzi.

VI. Już zaś o tych starożytnych, którzy Boga ponad wszystkim, wymienionego jako Θεὸς τῶν ὅλων ['Bóg wszystkiego'] albo pod podobnym tytułem, stale przeciwstawiali Chrystusowi, a zatem nie nazywali Chrystusa Bogiem ponad wszystkim, nigdzie, o ile mi wiadomo, nie czyta się, że tu w Rz 9,5 przyjmowali tę doksylogię erazmiańską albo jakąś inną. Więc wydaje się niewątpliwe, że czytali űv ó. Lecz skoro Ireneusz czytał tu już ó űv

(51)<sup>2</sup>, a jednak odniósł ten fragment do Boga Ojca, ani też nie wydaje się, by przyjmował [tu] jakąś doksologię(52)<sup>3</sup>, to przypuszczalnie powtórzył tu ἀπὸ κοινοῦ [‘na zasadzie wspólności’] słówko ὧν z poprzednich [fraz], i w ten sposób rozumiał [ten] fragment: ὧν οἱ Πατέρες, καὶ ἐξ ὧν ὁ Χριστὸς τὸ κατὰ σάρκα, (ὧν) ὁ ὧν ἐπὶ πάντων itd. – *których są Ojcowie, z których pochodzi Chrystus wedle ciała, (których jest) ten, który jest ponad wszystkimi, Bóg błogosławiony na wieki*. Bo przecież, ponieważ [ludzie] zbyt prości, których jest zdecydowana większość [i] dla których, a nie tylko dla przenikliwszych umysłów, pisali Apostołowie, nie są zdolni do wprowadzania [w tekście] słów, których należy się domyślić; rzecz zaś była wielkiej wagi – czy o Chrystusie, czy o Bogu Ojcu ma być powiedziane, że jest ponad wszystkimi przywilejami Izraelitów, Bogiem błogosławionym na wieki; ponieważ nadto słowa w ten sposób ułożone: ἐξ ὧν ὁ Χριστὸς τὸ κατὰ σάρκα ὁ ὧν ἐπὶ πάντων Θεός itd. mogły dawać nieprzyjaciółom Pawła, roztrząsającym i wysmiewającym jego pisma, sposobność oczerniania go i oskarżania o bluźnierstwo, że z żydowskiego Mesjasza czynił samego Boga ponad wszystkim, ponad wszystkimi przywilejami Izraelitów, owego Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba (który wg Dz 3,13 ma *syna Jezusa*), owego Boga Izraela i Mesjasza – wszystko razem wzięwszy, wydaje się, że sam Apostoł napisał ὧν ὁ ἐπὶ πάντων, Θεός itd.

Lecz rzecz ta nie opiera się tylko na – choćby i uprawnionym – domniemaniu i prawdopodobieństwie. Mamy [dowody] pewniejsze i wyraźniejsze. Jeśli Apostoł napisałby ὁ ὧν, i chciał, by słówko ὧν [‘których’] było w domyśle, powtarzane w myśli na podstawie [fraz] wcześniejszych, tak by było (ὧν) ὁ ὧν, tak jak kilkakrotnie jest w domyśle w wersie poprzednim: ὧν ἡ υἰοθεσία, (ὧν) καὶ ἡ δόξα, (ὧν) καὶ αἱ διαθήκαι, (ὧν) καὶ ἡ νομοθεσία itd., wówczas także i słówko καὶ [‘i’] należałoby koniecznie wstawić: ὧν οἱ Πατέρες, καὶ ἐξ ὧν ὁ Χριστὸς τὸ κατὰ σάρκα, (ὧν) καὶ ὁ ὧν ἐπὶ πάντων, Θεός itd. Bowiem przed każdym przywilejem w wersie 4, gdziekolwiek nie jest wprost umieszczone słówko ὧν, stawia spójnik

---

<sup>2</sup> (51) Skoro Ireneusz czytał ὁ ὧν – wynika więc z tego, że ta zmiana i przestawienie ὧν ὁ na ὁ ὧν znajdowało się już w drugim wieku w kodeksie, z którego korzystał Ireneusz – czy zaś należy je przypisać τῇ ἀβλεπίᾳ [nieuwadze, niedopatrzaniu] i przypadkowemu błędowi jakiegoś nieuczonego kopisty, czy też złośliwemu oszustwu jakiegoś fałszerza pochodzącego ze szkoły Justyna Męczennika i pomagającego ku gorszemu, określić nie potrafię. Wiadome jest jednakże, także z wspomnianego już wyżej fragmentu Dionizjusza z Koryntu, [cytowanego] przez Euzebiusza, *Historia Kościelna* ks. IV rozdz. XXIII, że „Apostołowie Diabła” (ci, którzy wysłani przez niego przemierzali wiele krain) już wówczas, w drugim wieku, zanim Ireneusz pisał swe księgi, byli też fałszerzami samego Pisma Świętego. [przypis Autora]

<sup>3</sup> (52) Nie wydaje się, by przyjmował jakąś doksologię. Chyba że ktoś z jego słów w ks. II rozdz. XXIV nr 2, według tego jak je skorygowałam wyżej w rozdz. VIII § 3 nr 3, wywnioskuje, że sądzi on, iż zawiera się tu doksologia albo błogosławieństwo kierowane do Boga Ojca, kiedy pisze tak: „Niemniej [jest?] i Jednorodzonem, i zwłaszcza *ponad wszystkim Bogiem błogosławionym*, a to samo po hebrajsku brzmi *Baruch* i ma dwie i pół litery”. [przypis Autora]

καί: (ὦν) καὶ ἡ δόξα, (ὦν) καὶ αἱ διαθήκαι, (ὦν) καὶ ἡ νομοθεσία itd. I tak również w wersie 5, ponownie dając na początku słówko ὦν - ὦν οἱ Πατέρες, dołącza następnie, jak w wersji poprzednim, καὶ i pisze: καὶ ἐξ ὦν ὁ Χριστός – więc gdyby następnie dodając nowy przywilej, chciał, by w ostatnich słowach tego wersu 5 ὦν było w domyśle, wstawiłby też niewątpliwie καὶ i powiedziałby: (ὦν) καὶ ὁ ὦν ἐπὶ πάντων itd. Ponieważ zaś nie umieścił tu słówka καὶ, słowa te, zgodnie z tym, jak teraz są czytane, καὶ ἐξ ὦν ὁ Χριστός τὸ κατὰ σάρκα ὁ ὦν ἐπὶ πάντων, Θεός itd. nieuchronnie wskazują (o ile nie chcesz założyć, że jest tu jakaś doksologia, odnosząca się do Boga Ojca), że to ὁ ὦν ἐπὶ πάντων, Θεός należy powiązać z poprzednim ὁ Χριστός τὸ κατὰ σάρκα, z czego wyniknie konieczny wniosek, że Chrystus jest najwyższym przywilejem ponad wszystkimi przywilejami Izraela, co jak już zauważyliśmy (pod koniec § 3), jest fałszywe i niedorzeczne. Lecz nie mógł też Apostoł napisać ἐξ ὦν ὁ Χριστός τὸ κατὰ σάρκα, καὶ ὁ ὦν ἐπὶ πάντων, Θεός itd., bo przy umieszczeniu i wprowadzeniu tego słówka καὶ (i braku wprowadzenia przed καὶ słówka ὦν) powiedziałby, że nie tylko Chrystus, ale i Bóg nad wszystko błogosławiony, różny od Chrystusa, jest spośród Izraelitów, od nich pochodzi i jest zrodzony. Więc w miejsce słówka καὶ należało z wielką emfazą ponownie użyć ὦν i powiedzieć: ὦν ὁ ἐπὶ πάντων, Θεός εὐλογητός itd., jeżeli Apostoł w tych ostatnich słowach piątego wersu chciał bez doksologii mówić o Bogu Ojcu, najwyższym przywileju i godności Izraela. Ortodoksi zmuszeni więc są albo przyjmując jakąś doksologię, która odnosi się do Boga Ojca, albo wraz z nami uznać, że Apostoł napisał ὦν ὁ ἐπὶ πάντων itd. Trzeciej możliwości nie ma. Zatem cokolwiek by wybrali, wynika z tego, że nie Chrystus, lecz jego niebieski Ojciec jest przez Pawła nazwany *Bogiem ponad wszystkim* itd. Skoro zaś w tych słowach – czy doksologia jest, czy też nie – Bóg czczony jest jako najwyższy przywilej Izraela, to nie może być innej doksologii niż [ta powstała] przy umieszczeniu słowa *Bóg* między dwiema frazami, mianowicie: *ten, który jest ponad wszystkimi przywilejami, Bóg, (niech będzie) błogosławiony na wieki. Amen!* Jeżeli ta doksologia im się nie podoba, i nie ma dla niej odpowiedniego miejsca tutaj, wśród [wspominania] wielkiego Pawłowego smutku i utracenia tych przywilejów przez Żydów, nie pozostaje [im] już nic innego, jak powiedzieć wraz z nami, że sam Apostoł napisał nie co innego, jak ὦν ὁ ἐπὶ πάντων, Θεός. Owszem – jeśli Apostoł w Ef 4,6 po innych przyczynach szczęścia i przywilejach chrześcijan, którymi oni w istocie cieszyli się i z nich korzystali, umieścił jednego Boga i Ojca wszystkich, który jest ponad wszystkim, bez żadnej doksologii, któż mógłby wierzyć, że tenże Apostoł, gdy wyliczał przywileje Żydów, od których oni wówczas tak nieszczęśliwie odstąpili, chciał użyć tak uroczystej doksologii? Wnioskujemy więc, że w Rz 9,5 nie ma w słowach Apostoła żadnego odpowiedniego i rozumnego sensu,

o ile nie uzna się, że napisał on ὧν ὁ ἐπὶ πάντων, *Których jest ten ponad wszystkim* itd.; chociaż żaden kodeks, o ile wiem, lekcji tej nie przekazuje, chociaż żaden cytat ze starożytnych wyraźnie na nią nie wskazuje. A więc tym bardziej powinna być uznana owa lekcja: *I Boga było Słowo*, otoczona i podparta tyloma cytatami i świadectwami starożytnych, broniącymi jej od zepsucia przez ludzi nieprawych. Co było do udowodnienia.